

# Przywóz konieczny

## Zagadnienie zapłaty za wwóz surowców

Zawieszenie transferu, centrala dewiz i kontrola całego handlu zagranicznego stawia przed Polską z nieubłaganą koniecznością obowiązków rozwiązania zagadnienia zapłaty za dowóz do Polski surowców i uszlachetnionego towaru albo zastąpienia ich surowcami krajowymi i towarami krajowymi.

Przykład Włoch, Rumunii, Niemiec wskazuje na to, że centrala dewiz i zawieszenie wyplat zagranicznych pociągają za sobą poważne konsekwencje: podcinają kredyt, wywołują zatargi polityczne i gospodarcze z wielu państwami, zmuszają do płacenia za surowce gotówką, co w naszych warunkach oznacza: złotem. Taka izolacja oznacza dalszy odpływ złota i walut zagranicę.

Już pierwsze miesiące wykazały, iż rząd polski praktycznie ograniczył zawieszenie obsługi długów do państw, z którymi Polska ma bierne saldo handlowe. Anglia, Szwecja, Holandia, a zapewne i wiele innych państw, otrzymują kapitały i procenty, ulokowane we właściwych terminach w Polsce. Natomiast wszystkie kraje zamorskie, dostarczające nam surowców, i niektóre kraje europejskie, z których bierzemy towar fabryczny, a z którymi mamy bilans handlowy bierny, wysuwają żądanie wyplat gotówkowych. Stąd pytanie: czy stać nas na ten dowóz i czy możemy zań płacić gotówką?

Niemcy i Włochy w analogicznych warunkach odpowiadały: nie stać nas i — ograniczyły do minimum dowóz, a ponadto w szeregu mierze stosują surowce zastępcze i uzupełniają swój aparat gospodarczy ogniwami, których dotąd nie miały. Droga ta wymaga jednak nieraz długich lat.

U nas centrala dewiz odmawia przydziału dewiz w całości lub w części, odkłada terminy przydziału, a Centralna Komisja Przywózowa dość troskliwie tępi zbędny przywóz towaru. Czyli: Polska wkroczyła na drogę, wcześniej już stosowaną przez Niemcy i Włochy.

Niemcy i Włochy opierają całą swą potęgę rozbudowę ich struktury gospodarczej w działach, zależnych od zagranicy. U nas tu i ówdzie (len) widzimy tylko niewielkie próby. W niektórych działach (dowóz t. zw. rzemieślniczy) obserwujemy objaw wręcz szkodliwy: masowo wydawane pozwolenia traktatowe na przywóz ich do Polski. Sprawa ta nabiera obecnie dla nas zagadnienia wręcz państwowego. Musimy mieć program, jak Włosi i Niemcy, jak Japonia, uzupełnienia naszego organizmu gospodarczego w działach, w których obecnie jesteśmy uzależnieni od zagranicy.

Stąd pytanie: Co przywozimy w grupie surowców i towaru fabrycznego, a bez których obejść się obecnie nie możemy?

Bierzemy rok wielkiej depresji gospodarczej, rok małego dowozu do Polski: r. 1935.

Surowców sprowadziliśmy do Polski za 361 milj. zł. Są to: bawełna za 114,5 milj. zł., wełna za 73 milj. zł., owoce za 39 milj. zł., ryby za 17 milj. zł., rudy za 16 milj. zł., tłuszcz za 15 milj. zł., skóry za 43 milj. zł., skóry futrzane za 25 milj. zł., kauczuk za 7

milj. zł., artykuły kolonialne za 21 milj. zł., tytoń za 22 milj. zł. i t. d. Były czasy, iż towarów tych i im podobnych sprowadziliśmy za sumy czterokrotnie większe. Zapotrzebowanie surowców zależy od produkcji.

Drugą grupę towarów koniecznych stanowią maszyny i chemikalia. Sprowadziliśmy w r. 1935: maszyn, samochodów, silników,

obrabiarek, stali, żelastwa za 90 milj. zł., środków farmaceutycznych, garbników, olejków za 25 milj. zł., papieru itp. za 15 milj. zł. Razem za około 200 milj. zł.

Jest to w naszych obecnych warunkach t. zw. przywóz konieczny. W części tylko jest to przywóz konieczny na długie lata. Do takiego działu należą rudy, skóry, tytoń, owoce południowe, artykuły

kolonialne, niektóre o patenty oparte produkty fabryczne. Inne dadzą się powoli zastąpić produkcją krajową.

Plan rozbudowy tej produkcji musi być dokładnie uzgodniony między rządem a życiem gospodarczym i instytucjami finansowymi. Tego narazie nie widzimy.

Stary

## Rola gen. Rydza - Śmigłego w nowym ustroju Polski

W dyskusji całej prasy, jaka się obecnie wywiązała na temat nowego stanowiska, przysługującego w naszym ustroju państwowym gen. Rydzowi - Śmigłemu, dajmy pierwszy głos organowi wojska. „Polska Zbrojna” wywodzi, że:

„człowiek, upatrzony na Naczelnego Wodza, już w czasie pokoju obejmując swymi zainteresowaniami kraj bez porównania szerszy od samej siły zbrojnej”

a w szczególności musi się interesować przygotowaniem do wojny całego organizmu gospodarczego - finansowego, organizacją pracy na wypadek wojny, fizyczną i duchową tężyzną narodu i wreszcie polityką zagraniczną. To też już w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, w dniu 12 maja b. r. ukazał się dekret Prezydenta o organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju, który

„jest spełnieniem woli Marszałka Piłsudskiego w kierunku oparcia armii polskiej i całokształtu obrony państwa na silnych i niewzruszonych podstawach oraz uwypukla olbrzymie i decydujące znaczenie instytucji Naczelnego Wodza już w czasie pokoju”.

Pismo więc p. Premiera jest tylko „następstwem tego stanu rzeczy”. „Polska Zbrojna” konkluduje, że:

„Ster obrony Polski i kontrola duszy i czynów narodu polskiego spo-

czywa w rękach twardych, mocnych, nieugiętych — a ukształtowanych w wielkiej szkole Marszałka Piłsudskiego. A cały naród, który zgodnie ze słowami rozkazu Wielkiego Marszałka oddał gen. Śmigłemu - Rydzowi „tem samem zaufaniem i miłością”, złoży w Jego „niezawodne ręce” swe serca, pracę, krew i czyny...”

„Kurjer Poranny” stawia pytanie: „Czy zarządzenie to było konieczne?” i podkreślając, że „nie zawiera ono w sobie żadnej innowacji, żadnego pierwiastka, któryby jakieś przesunięcia wprowadzał do struktury naszego życia politycznego”, przypomina, że „Wielki Marszałek, przekazując gen. Rydzowi - Śmigłemu pieczę nad obroną Polski, uczynił go tem samem spadkobiercą i dziedzicem najważniejszej, czołowej funkcji państwowej w odrodzonej Rzeczypospolitej. Polska bowiem jest krajem, który żyje, pracować i rozwijać się może tylko w cieniu swego miecza”.

Dzielo zaś Marszałka nie jest jeszcze zamknięte:

„Prawdziwą wielkość twórców i budowniczych osiągnęli w dziełach tylko ci mężowie, którzy dali rządowi swymi początkiem wielkim epokom, t. j. ci, których dzieło z głębokich początków potrzeb, znalazło godnych i wytrwałych a konsekwentnych następców... Tylko myśl, sięgająca ponad szranki osobistego żywota, osiągnąć może cel, zdolny zaważyć na losach narodu. Myśl taką Polska widziała i uczyła w Piłsudskim. Myśli takiej szukała ona po Jego zgonie i znalazła ją w Rydzu - Śmigłym”.

Od wszelkich własnych komen-

tarzy wstrzymuje się dotąd „Gazeta Polska”.

A co mówi opozycja?

„Robotnik” ujmuje swoją ocenę „z punktu widzenia prawnokonstytucyjnego” w następujące cztery punkty:

1) że pismo p. prezesa Rady Ministrów, wykonującego wolę P. Prezydenta Rzeczypospolitej, odnosi się do osoby gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, a nie do urzędu generalnego inspektora sił zbrojnych, jako takiego;

2) że pismo to stanowi, jak samo zaznacza, spełnienie ustnego testamentu marszałka Piłsudskiego;

3) że pismo jest właściwie tylko oficjalnym potwierdzeniem stanu faktycznego, który zaistniał z chwilą objęcia władzy przez gabinet p. Sławoja - Składkowskiego;

4) że pismo to stanowi dość gruntowną zmianę w całym „nowym ustroju politycznym” według koncepcji p. Sławka. Mamy rodzaj „dumviratu” w naczelnym kierownictwie państwowym, „dumviratu” (dwóch mężów kierujących), któremu podlega aparat władzy wykonawczej „z prezesem Rady Ministrów na czele” i wobec którego odchodzi na plan drugi (stosunkowo) przedstawiciel Izby ustawodawczej”.

Pismo gen. Składkowskiego zatem „podkreśla pośrednio całą nieżyłowość koncepcji ustrojowej p. Sławka”.

Dla „Warszawskiego Dziennika Narodowego” fakt, że nowa konstytucja już po 15 miesiącach ulega zmianie (gdyż pismo gen. Składkowskiego jest „zasadniczą zmianą — jeśli nie faktyczną to formalną — istniejącego ustroju”) i że zmiana ta „zostaje dokonana prosto, okólnikiem premiera”, nie stanowi niczego dziwnego, gdyż „w stosunkach, w jakich żyjemy, właściwie nicemu dziwić się nie należy”. Pismo zwraca uwagę, że dotąd po p. Prezydencie najwyższym szczeblem hierarchii państwowej był rząd z Prezesem Rady Ministrów na czele, obecnie zaś między Prezydentem a rządem powstaje nowa instancja:

„W ten sposób polityczna odpowiedzialność rządu zostaje rozdwojona pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitej a Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. Jest to zasadnicze nowum, nieznane zresztą w ustroju żadnego z istniejących państw... Czy nie byłoby słuszniej i lepiej dla zwierzchności władzy wykonawczej znieść urząd prezesa Rady Ministrów i uznać za szefa rządu każdorazowego Inspektora Generalnego Sił Zbrojnych?... Już dekret P. Prezydenta z dn. 12 maja o organizacji naczelnych władz wojskowych ograniczył bardzo wydatnie rząd w sprawach związanych z kwestiami obrony narodowej, obecnie okólnik premiera ograniczenia te posuwa dalej, wkraczając w dziedzinę politycznych i administracyjnych uprawnień rządu”.

„Warsz. Dziennik Narod.” stwierdza stopniową ewolucję obozu rządowego, który

„usiłował pod koniec życia marszałka Piłsudskiego i po jego zgonie wytworzyć ściślejszy, oparty na określonych zasadach ustrojowych, system rządów w Polsce. Wyrazem tego była konstytucja kwietniowa, którą uznano, że względu na figurujący pod nią podpis marszałka, za jego pisany testament. „Od dziś rządzić nami będzie tylko prawo” — obieścił ówczesny premier, p. Sławek, zalecając narodowi nową konstytucję. Okazało się jednak, że oboz rządowy nie jest w stanie istnieć, gdy rządzi tylko prawo. Obóz ten nie tyle potrzebuje prawa, co woda. Bez niego nie może ruszyć z miejsca”.

Wreszcie zaś końcowa uwaga: „Podanie rządu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych wytwarza dla armii nową pozycję... Skoro bowiem cały aparat państwowy z rządem na czele ma być posłuszny Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, to chyba po to, aby otrzymywać odeń rozkazy i wskazówki polityczne. To zaś nieuchronnie pociąga za sobą co najmniej moralną odpowiedzialność wodza naczelnego za politykę każdorazowego rządu”.

## Przegląd prasy

KONSERWATYŚCI

TKZASKAJA DRZWIAMI

P. Mackiewicz, rozważając w „Słowie” ewolucję obozu sanacyjnego w ciągu ostatniego roku, stwierdza, że wbrew linii Marsz. Piłsudskiego t. j. obozu politycznego „dwustronnego, prawnolewicowego” z rządem p. Kościałkowskiego rozpoczęło się realizowanie koncepcji sanacyjnej „jednostronnie lewicowej”:

„Stalo się — pisze — Marszałek umarł i dzisiaj ideologię rządzącą jak o tem wiemy z „Kurjera Porannego”, a od niedzieli i z „Gazety Polskiej” wyraża raczej p. Rzymowski”.

(który jest oddawna namiętnym zwolennikiem zerwania sanacji z konserwatystami). P. Mackiewicz zapowiada wobec tego zerwanie konserwatystów z sanacją:

„Z ludźmi z „Kurjera Porannego” łączymy wspólny kult dla osoby Marszałka. Przez wzgląd na ten kult nie chcieliśmy, aby nasze nieuniknione rozstanie odbyło się w akompaniamentie trzaskanych drzwi. Ale ponieważ i to okazało się niemożliwe, więc potrafimy w te drzwi trzasnąć”.

Była to drobna grupka radykałów bez znaczenia. Poszli za Marszałkiem, wyrzekli się na ten czas swoich przekonań. Marszałek poprowadził ich po Kijowach, po szlakach wielkości, dał im znaczenie, galony, godności i autorytet. Stworzył wielki obóz, w którego sztabie zasiadli. Umarł. Niczego się nie nauczyli. Chcą teraz stawiać na lewicę chłopską. Już tam szykują się na nich widły. Zmarł trawia wielki spadek. Wróć do kawiarni skąd przyszli”.

Jednakże:

„Bolszewizm jest dużym niebezpieczeństwem dla Polski, ale poza nim największe zranie ma prawica... Chwila, w której żywiły narodowe i państwowe dojdą do wspólnego przekonania o konieczności konsolidacji będzie chwilą nowych rządów w Polsce”.

Tak, ruch narodowy ma w Polsce niewątpliwie przyszłość — ale nie w tem znaczeniu, w jakim zdaje się chciałby to wi-

dzieć p. Mackiewicz: „sojusz z prawicą społeczną, lecz na podstawie hasła radykalnej przebudowy naszego ustroju społecznego”.

KONTAKT

ZE SPOŁECZEŃSTWEM

Nie tak wojownicze jest drugie pismo konserwatywne, „Czas”, który z okazji rocznicy zburzenia Bastylji rozważa przy czynny wielkiej rewolucji we Francji i w Rosji:

„W obu wypadkach główną winę ponosi młodość i krótkowzroczność ludzi stojących na odpowiedzialnych stanowiskach, którzy nie mieli kontaktu ze swoim społeczeństwem, i nie potrafili go nawiązać. Właściwie nawet tego kontaktu nie chcieli pogodzić z złudzeniem, że idea państwa jest w nich wcielona, a społeczeństwo jest tylko biernym materiałem, który można dowolnie ubierać”.

Natomiast:

„wodzowie (faszyzm i hitlerizm) sprawujący dziś w swoich krajach władzę dyktatorską, dlatego zwyciężyli i cel swój osiągnęli, że po trafili pociągając za sobą ogromną większość społeczeństwa, że swoje założenia i swoje organizacje oparli na ścisłym kontakcie ze społeczeństwem”.

Zdaniem „Czasu” właściwym wyjściem dla naszej polityki wewnętrznej jest „nie walka, nie nienawiść, nie kult potęgi, ale harmonja i równowaga”. W chwili obecnej jednak rozważania techną dużą melancholją.

## Bezrobocie

WARSZAWA, 17.7. Liczba bezrobotnych, według danych biur pośrednictwa pracy, wynosiła w całym kraju w dn. 15 b. m. 306.220 osób.

Bezrobocie zmniejszyło się w okresie od 1 do 15 lipca r. b. o 15.159 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego bezrobocie zmniejszyło się o 41.532 osoby.

## Rodziny bezrobotnych wkroczyły na salę posiedzeń Rady Miejskiej w Tomaszowie

ŁÓDŹ, 17.7. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej w Tomaszowie - Mazowieckim, w czasie uchwalania budżetu miejskiego, w nieobecności frakcji P. P. S. — na salę obrad weszły żony i dzieci bezrobotnych oraz strajkujących robotników sezonowych, które zaczęły wznosić okrzyki przeciw magistratowi.

Po pewnym czasie zjawili się przedstawiciele P. P. S., którzy postawili wnioski w sprawie podwyższenia wszystkich preliminowanych pozycji w dwójnasób. Wnioski te, które dotyczyły pozy-

cj na szkoły i szereg instytucji społecznych, przeszły większością głosów.

Ponieważ awantury na galerii nie ustawały, przewodniczący wezwał halasujących do uspokojenia się, a kiedy to nie poskutkowało, zagroził wezwaniem policji. I usunięciem publiczności ze sali. Nie odniosło to jednak skutku, wobec czego prezydent, nie chcąc usuwać kobiet i dzieci przemocą ze sali, przerwał posiedzenie Rady Miejskiej.

Obrady budżetowe zostały odroczone na inny termin.

Czy dr. Drobner

## Uciekł do Sowietów?

Centrala służby śledczej w Warszawie została zaalarmowana wiadomością z Krakowa, o tajemniczym zniknięciu wybitnego działacza PPS, dr. Bolesława Drobnera. Według obiegających pogłoszek, dr. Drobner wyjechał do Sowietów. Podobno widziano go w okolicy Podwołoczysk (województwo tarnopolskie).

Dr. Drobner, jeden z najwybitniejszych przywódców PPS na te-

renie krakowskim, członek bogatej, miejscowej żydowskiej rodziny kupieckiej, przez dłuższy czas uprawiał frondę wobec polityki PPS i założył nawet osobną „niezależną” partię socjalistyczną, która uchodziła za ekspozyturę komunizmu. Przed kilku laty dr. Drobner wrócił na łono macierzy, jednakże zawsze reprezentował w PPS skrajnie lewicowy kierunek.

## Paszporty turystyczne

### bez specjalnych ograniczeń

W najbliższym czasie wyjazdy turystyczne obywateli polskich zagranicę oparte będą na zupełnie innych zasadach. Z szeregiem krajów, z którymi nie mamy jeszcze umów turystycznych zostaną zawarte specjalne porozumienia.

Obywatel polski, wyjeżdżający zagranicę w celach turystycznych będzie wpłacał gotówkę, jaką ma zamiar zabrać ze sobą, w odpowiedniej instytucji w Polsce, za co uzyska akredytatywę w walucie kraju, do którego wyjeżdża.

Akredytywy te byłyby zagranicą wymieniane na gotówkę i zarchowywane na poczet należnych Polsce sum z tytułu obrotów towarowych.

W stosunku do krajów, gdzie posiadamy poważne zamrożenia należności za eksport umożliwi to upłynięcie tych zamrożeń, w in-

nych zaś stworzą się w ten sposób możliwości zwiększenia wywozu towarów polskich.

Jednocześnie z zawarciem umów turystycznych nastąpi poważne rozluźnienie obecnych prohibicyjnych przepisów w uzyskiwaniu paszportów zagranicznych.

Paszporty dla celów turystycznych do państw, z którymi będą zawarte umowy turystyczne byłyby wydawane bez specjalnych ograniczeń.

## Układ taryfowy polsko-finlandzki

W dniu 16 b. m. podpisany został w Warszawie drugi protokół taryfowy między Polską a Finlandią, uzupełniający traktat handlowy i nawigacyjny zawarty między Polską a Finlandią w dn. 10 listopada 1923 r. oraz protokół taryfowy polsko - fiński z dn. 30 czerwca 1934 r.

## 15 minut czekał minister na otwarcie biura

Minister Oświaty prof. Świętosławski przyjechał wczoraj do Radomia, i o godz. 8-ej rano udał się do biura inspektoratu szkolnego, które było jeszcze zamknięte.

## O 8-ej rano

### w dyrekcji kolejowej w Toruniu

TORUŃ, 17.7. W biurach dyrekcji kolejowej w Toruniu zjawił się o 8 rano wojewoda pomorski i przeprowadził inspekcję biur, celem stwierdzenia, czy wszyscy pracownicy przychodzą punktualnie do pracy.

Inspekcja ta przeprowadzona poraz pierwszy nie przez władze

## Kto ma domy zagranicą?

Bachrach, Katz, Czarnożył i ow.

W n-rze 161 „Monitora Polskiego” z dnia 14 b. m. ukazało się

następujące ogłoszenie:

Na zasadzie postanowienia komisarzy rządu m. st. Warszawy z dn. 10 czerwca 1926 r. Nr. SP. II-3-866, wciągnięto w dn. 10 czerwca 1926 r. do rejestru stowarzyszeń komisarzy rządu m. st. Warszawy pod Nr. 854 stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, położonych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej”, z siedzibą w W-wie, Kapucyńska 3.

Cel stowarzyszenia: Reprezentowanie i ochrona interesów prawnych i materialnych ogółu zrzeszonych, jak i poszczególnych członków.

Środki działania: Przedstawianie władzom oświaty projektów i memoriałów; udzielanie porad fachowych i t. p.

Imiona i nazwiska założycieli: Bachrach Dawid, Katz Józef, Czarnożył Adolf, Wysokińska Irena, Fridman Maurycy, Rozenhart Natan, Mandelbaum Lejbe, Małkowski Szymon, Ellencwajg Wortman Laja, Kon Józef, Koprowski Paweł, Lichter Moszek.

Czas trwania stowarzyszenia: Nieograniczony.

Bachrach, Czarnożył, Fridman... same „polskie” nazwiska.

W n-rze 161 „Monitora Polskiego” z dnia 14 b. m. ukazało się

następujące ogłoszenie:

Na zasadzie postanowienia komisarzy rządu m. st. Warszawy z dn. 10 czerwca 1926 r. Nr. SP. II-3-866, wciągnięto w dn. 10 czerwca 1926 r. do rejestru stowarzyszeń komisarzy rządu m. st. Warszawy pod Nr. 854 stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, położonych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej”, z siedzibą w W-wie, Kapucyńska 3.

Cel stowarzyszenia: Reprezentowanie i ochrona interesów prawnych i materialnych ogółu zrzeszonych, jak i poszczególnych członków.

Środki działania: Przedstawianie władzom oświaty projektów i memoriałów; udzielanie porad fachowych i t. p.

Imiona i nazwiska założycieli: Bachrach Dawid, Katz Józef, Czarnożył Adolf, Wysokińska Irena, Fridman Maurycy, Rozenhart Natan, Mandelbaum Lejbe, Małkowski Szymon, Ellencwajg Wortman Laja, Kon Józef, Koprowski Paweł, Lichter Moszek.

Czas trwania stowarzyszenia: Nieograniczony.

Bachrach, Czarnożył, Fridman... same „polskie” nazwiska.

W dyskusji całej prasy, jaka się obecnie wywiązała na temat nowego stanowiska, przysługującego w naszym ustroju państwowym gen. Rydzowi - Śmigłemu, dajmy pierwszy głos organowi wojska. „Polska Zbrojna” wywodzi, że:

„człowiek, upatrzony na Naczelnego Wodza, już w czasie pokoju obejmując swymi zainteresowaniami kraj bez porównania szerszy od samej siły zbrojnej”